



Okazuje się więc, że kapitaliści zagraniczni zaproponowali rządowi pożyczkę poważnych kapitalistów pod postacią wypłaty za długoterminową dzierżawę niektórych linii kolejowych.

Kombinacja podobna zrodziła się na wiosnę roku bieżącego. Z propozycja wystąpiło całe konsorcjum kapitalistów angielskich, w imieniu których przyjechał do Petersburga niejaki p. Rechnitzer.

Propozycje te zostały jakoby przyjęte w ministerjum finansów nader życzliwie. Kokowcew rad był sposobności — jak pisze „Riecz” — ażeby bez udziału Dumy Państwowej wybrnąć z kłopotów poważnego deficytu budżetowego w r. b. i konieczności nowej, znacznej pożyczki zagranicznej.

P. Rechnitzer wszakże w lot zrozumiał, jak dalece przybył w dobrą dla swej sprawy chwilę i wnet przystąpił do określenia warunków pożyczki. Warunki te w ogólnym zarysie przedstawiają się, jak następuje:

Rząd rosyjski powierza kompanji kapitalistów eksploatację linii kolejowych: Petersburg—Wologda—Wiatka, Perm—Kotlas i Moskwa—Archangielsk.

Kompanji przysięga prawo układania nowych linii kolejowych, które uzna dla siebie za dogodne, w związku z powyższymi trzema. Oprócz tego, kompanja zdobywa monopol na eksploatację przyrodzonych bogactw północnej Rosji i lasów rządowych, nafty uchtjńskiej i in. Termin dzierżawy: 61 lub 81 lat, według wyboru rządu.

Kompanja zobowiązuje się wnieść odrazu 250 milionów rubli i corocznie wnieść opłaty od wszystkich pożyczek obligacyjnych, zawartych w swoim czasie na koszt budowy tych kolei.

O ile układ taki jest niewygodny dla skarbu państwa, można wnioskować choćby z tego, że obecnie lasy rządowe, lubo bardzo źle eksploatowane, przynoszą rocznie około 50 milionów czystego dochodu.

Alle kapitaliści zagraniczni jeszcze i na tem nie chcą poprzestać. Żądają oni, ażeby im było wolno bez żadnej przeszkody i kontroli przewozić do Rosji wagony, rejsy i inne materiały, niezbędne do utrzymania kolei żelaznych.

Narazie rząd odrzucił to żądanie. Przy ministerjum będzie zwolana specjalna narada do rozstrzygnięcia tych spraw.

Sfery miarodajne dobrze są usposobione względem układów powyższych. Dla załatwienia miłości własnej publiczności rosyjskiej na czele kapitalistów ma stać się rosjanin, Sawwa Mamontow, mający już dużą praktykę w dziedzinie eksploatacji bogactw północnej Rosji.

Roghi-Bu-Hamara.

Przed kilku dniami doniosły depesze z Tangeru, że wojska sułana Maroka, Mulej Hafida, pojechały na głowę zastępy pretendenta Bu-hamary, zwanego także Roghi'm i że część jego pojmanych zwolenników w barczarski sposób ukarano w Fezie odcięciem nogi lub ręki. Inna wiadomość, jakoby tenże sam Bu-Hamara miał dostać się do niewoli, nie sprawdziła się dotychczas. Człowiek ten stał się w ostatnim czasie znów dość głośnym, ponieważ jest on głównym sprawcą dzisiejszej wojny Hiszpanji z Kabyłami El Rifu.

Nazywa się właściciel Działiben Dris Zerhouni el Jussefi i pochodzi z wioski marokańskiej Oulij Jussefi. W młodych już latach przybywszy do Fezu, zwrócił on na siebie uwagę Mulej Omara, brata poprzedniego sułana Abdula-Asisa, który poznawszy jego wrodzoną inteli-

gencję, zrobił go swoim sekretarzem. Wkrótce atoli już nowy sekretarz tem się odwdziaczył sułanowi, że zaczął knuć spiski przeciwko niemu. Osadzony za to w więzieniu, przepędził dwa lata za kratami, aż wreszcie powiodło mu się uciec i schronić do Algieru.

Dowiedziawszy się tam, że sułtan Abdul Azis uwięził swego najstarszego brata, Mulej Mohameda, bardzo popularnego u ludności — Działibi wrócił do Maroka i jeździł od szepetu do szepetu, twierdząc, że on jest Mulej Mohamedem, któremu powiodło się zbiedz z więzienia. Opowiadanie to tu i ówdzie znalazło wiary, ponieważ samozwaniec był rzeczywiście podobny do uwiecznionego księcia, zwłaszcza zaś, tak samo jak on, ślepy na jedno oko.

Wkrótce też potężny szepczak Kabyłów Riata we wschodnim El Rife, uznał go swoim władcą, a pociągawszy za sobą inne szepczy, dał mu siłę, która naprawdę stała się groźną dla sułtana. Tu także zwolennicy jego nadali mu tytuł Bu-Hamara, co znaczy „mąż na osłocy” — ze względu na to, że chętniej jeździł na osle, niż na koniu; później obdarzono go nadto przydomkiem „Rhogi”, którym przed 60 laty szczyli się jeden z najwaleczniejszych wodzów — piratów morskich z Rifu. Samozwaniec wystąpił wówczas jawnie, jako pretendent do tronu, i w mieście Tasa utworzył sobie prawdziwy dwór sułtański. Wypędzony stamtąd przez wojska sułtana, po niedługim czasie zebrał nową „mehaalle”, czyli armję i na jej czele zdobył Seluan. Pragnąc wzmożnić swoją pozycję i uzyskać znaczniejsze środki materialne, „Bu-Hamara” wdał się w układy z Francją, a równocześnie sprzedał hiszpanom owe kopalnie żelaza i ołowiu w Rife, które stały się przyczyną obecnej wojny.

Kabylowie Rifu tak byli wówczas oburzeni na ten krok jego, że wypowiedzieli mu posłuszeństwo, a nawet oblegali go w jego stolicy. Ostatecznie jednakże puszczili go wolno wraz z całą armją jego zwolenników, w nadziei, iż dalsza wojna między nim a sułtanem, wyzwoli ich na zawsze z pod władzy sułtańskiej. Bu-Hamara udał się wówczas do wschodniej części Maroka, niepokoił jeszcze przez całe dwa lata tak Abdul Azisa, jak i obecnego sułtana Mulej Hafida, aż wreszcie teraz pobity został przez wojska sułtańskie. Zwycięstwo to znacznie wzmożniło stanowisko i panowanie Mulej Hafida.

Z chwili.

W kołach synodalnych wiele się mówi obecnie o bliższych wyborach członków Rady Państwa od duchowieństwa białego i czarnego, na miejsce występujących arcybiskupa pskowskiego Stergieja i protopijera Butkiewicza.

W rzędzie najważniejszych kandydatów są wymieniani: biskup Antoni wołyński i biskup Serafin saratowski, obaj szeroko znani ze swej działalności.

Zarząd m. Moskwy wystąpił do Rady miejskiej z projektem nader ważnej reformy. Chodzi o pobieranie na przyszłość opłat na rzecz miasta nie w stosunku do dochodów, otrzymywanych z danej nieruchomości, lecz w stosunku do jej wartości rzeczywistej.

Doniosła ta reforma zapobiegnie spekulacyjnemu skupianiu w jednych rękach ziem i placów miejskich i następnemu srurowaniu ich cen w górę.

W końcu r. b., z inicjatywy rządu francuskiego będzie zwolana konferencja międzynarodowa w Paryżu dla omówienia sprawy przepisów o przelecie i spuszczeniu się maszyn awiatycznych w granicach obcych państw.

Rosyjskie ministerjum, oraz kluby aero-

nautyczne wysła na konferencję swych specjalnych przedstawicieli.

Zmianę stosunków pomiędzy rosjanami i chińczykami najlepiej ilustruje świeży wypadek, podany przez „Roskoje Słowo”:

Dn. 17 sierpnia, o cztery wioraty od Charbina, na rzece parowiec rosyjski „Oloniec” wpadł na barkę chińską, nie przyczyniwszy zresztą jej żadnej szkody.

Niemniej preleci żołnierze chińscy strzałem do parowca, a następnie wpadłszy na jego pokład, kolbami zbili załogę statku, zaś kapitana statku, Popowa, związali i umieścili w składzie okrętowym.

„Dopiero przy pomocy przybyłego oddziału wojska udało się odpędzić chińczyków i uwolnić kapitana”.

Krzemieńców zostaje obecnie pod ciągłym terorem pożarów dość zagadkowych. Ludność w dzień i w nocy czuwa nad swym mieniem, a przecież w ciągu tygodnia zanotowano aż 12 pożarów.

Głos ogólny oświadcza się za tem, że są to podpalania umyślane, dokonywane przez całą szajkę. Mówią o groźbach i listach anonimowych, nadsyłanych właścicielom nieruchomości.

Grupa prawnicy wysuwa obecnie kandydaturę znanego I. Hurko na stanowisko prezesa twerskiego ziemstwa gubernialnego. Mniej więcej za miesiąc upływa termin przymusowej abstenencji dla całego wiceministra w dziedzinie służby państwowej i społecznej.

W r. b. daje się zauważyć w Moskwie znaczny napływ studentów, którzy ukończyli wydział przyrodniczy i dalekim ograniczeniem, nie mogli wstąpić do wojskowej Akademji medycznej na trzeci kurs.

Wszystcy tacy kandydaci obecnie prawdopodobnie będą przyjęci do uniwersytetu moskiewskiego, lecz już w ostatniej kole, poza wszystkimi innymi.

Na temat japońskiego krótkowidzwa, dopełnienie ironizują gaz. „Wieczny”, pisząc o większej i mniejszej ilości zwierzęciny, co ma stanowić o powodzeniu każdej sprawy.

A japończycy zdają się nie wiedzieć tej prawdy elementarnej. Tak, na przykład, w sprawie reformy armji na r. 1910 powiększyli wydatki na utrzymanie spalanych oddziałów wojsk o 10 mil. rubli a jednocześnie zmniejszyli wydatki na utrzymanie sztabów i administracji o całe 2 miliony rubli.

A przecież jakoś nie giną.

Mniszka leśna.

Nalot ómy czyli motyla mniszki leśnej na lasy w powiecie rosieńskim i talszewskim już nastąpił. Zauważono ją 5 b. m. Przyleciała do nas z Prus w ilości dość znacznej pasem szerokim i obsiadła lasy przygraniczne gęściej, dalej zaś położone — rzadziej. W Memlu miało jej być pełno na wszystkich drzewach miejskich. Po drodze z Plungian do Chwejdun można ją widzieć pojedynczo i po kilka sztuk na drzewach przydrożnych, a także gdzieś niedaleko na słupach telegraficznych. W jednym z leśnictw między Chwejdunami i granicą położonem, obszarem zgórą 2000 dzies., widziano ją we wszystkich częściach lasu, po drodze zaś z Plungian do Sałant widać tylko gdzieś niedaleko pojedynczo egzemplarze na korze grubych drzew.

Latem przyszłego roku rozpocznie się zatem u nas ogryzanie przez gąsienicę mniszki iglic i liści na drzewach. Najwięcej narażone są lasy świerkowe; sosnowe w mniejszym stopniu, a najmniej liściaste, które od ogryzienia liści nie giną. Ochowych i jesionowych liści gąsienica mniszki nie gryzie wcale.

Mniszka żyje jako motyl 2 tygodnie, w jaku 37 tygodni, jako gąsienica 9—10 tygodni, przekształcając się w tym czasie kilkakrotnie, przyczem z 5 centymetrów długości wyrasta do 5 centymetrów, a 2—3 tygodni jako poczwarka.

Środki do tepienia mniszki, chociaż nierówne co do skuteczności, mogą być stosowane we wszystkich tych 4 stadiach jej przeobrażenia się.

Obecnie zatem należałoby niszczyć motyle. O ile wiadomo, nikt jednakowoż u nas do tej roboty nie przystąpił i zapewne i do niszczenia mniszki w późniejszych stadiach jej rozwoju nie przystąpi, a przynajmniej nie w rozmiarach dostatecznie skutecznych.

Sądząc z rezultatu przedsięwziętych środków, jakich zapewne nasi niemieccy sąsiedzi nie szczędzili, trudno przypuścić, aby się nam udało walka z tym szkodnikiem tembardziej, że wystąpił odrazu na tak szerokim terenie.

Cóż więc należy czynić? Czy, sprzedając schniecie lasów, dzisiaj już rozpocząć wycinanie zdrowych drzew? Bynajmniej! Byłoby to wielką lekkomyślnością, bo przyroda sama kładzie kres tym szkodnikom i niema żadnej podstawy do wnioskowania, że obecny nalot mniszki bezwarunkowo do zrujnowania lasów doprowadzić musi, gdy tymczasem wybycie się za bezcen lasów, jeszcze nie uszkodzonych, byłoby prawdziwą klęską.

Z wielkiem rozmnożeniem się mniszki rozmnażają się również i jej wrogowie, głównie zaś pewne gatunki much (tachinida), składające swe jajka na gąsienicach mniszki. Wychodzące z tych jajek larwy wgrzyzają się w gąsienicę, którą albo zaraz zabijają albo przechodzą z nią w poczwarkę i tę usmięcają. Po dojrzewaniu opuszczają ją, przemieszczają w ziemi i w początku lata wylatują znów jako muchy.

Nie biorąc w uwagę takich wyjątkowych rozpraw przyrody z mniszką, jaka miała miejsce w ostatnim pustoszącym wystąpieniu jej na

Litwie w 1854 r., kiedy to w czasie falki wichur zapędził ómy na morze, i tam je potopił, wszystkie groźniejsze wystąpienia mniszki zostały przykrócone właśnie wskutek silnego rozmnożenia się tachin, czyli much pasożytniczych oraz innych jej wrogów.

Chodzi więc tylko o to, aby nad mniszką mieli przewagę jej naturalni wrogowie. Do tego zaś w naszym warunkach, chociaż w niewielkim stopniu, możemy się przyczynić przez wycięcie i wywóz drzew, na których iglice ogryzione zostały, a na których mniszka znów swe jajka złożyła.

W ślad za mniszką rozmaża się w zastraszającym sposobie na obumierających świerkach kornik drukarz, ze względu więc i na tego szkodnika, środka tego zańdobać nie wolno. Wycienianie i wywóz powinny jednakowoż nastąpić nie później, niż w październiku, kiedy już i przez najpóźniejsze motyle jajka złożone zostały.

Scisły zatem przegląd lasów w jesieni 1910 r. i bezwzględne wycięcie i wywóz w przeciągu zimy wszystkich drzew, na których zauważono ogryzienie iglic, oto czynność, którą bezwarunkowo każdy właściciel lasów wykonać może i powinien.

Zechce ktoś więcej dla usunięcia tej plagi uczynić, tem lepiej. Może poddać ogryzłom w czasie jesieni i zimy drzewa, jeszcze nie ogryzione, badając, czy pod korą złożone zostały jajka. Może to uczynić jeszcze i w roku bieżącym. Głównie chodzi o drzewa starsze z chrzypawą korą. Jeżeli po oskrabaniu chrzypawości kory zauważy się dadzą w szelkach jajka, ze względu podobne do najdrobniejszego srotu (złożone bywają po kilkanaście i kilkadziesiąt sztuk) to należy albo je zeskrobać i zniszczyć albo zasmarować je rzadką smołą, jeżeli zaś na badanych drzewkach okaże się bardzo dużo miejsc, założonych jajkami lub w wysokościach wyższych niż wzrost człowieka, to należy i te drzewa w przeciągu zimy z lasu usunąć.

W. P.

TEATR POLSKI.

„MADAME SANS GENE”.

Komedja E. Mornau z powieści W. Sardou.

Rzadko się trafia — a może nawet nie trafiało się nigdy — by przeróbka z powieści stała się mogła zupełnie dobrą sztuką sceniczną. Zawsze coś się popłaczę, coś popsuję, czegoś zabraknie. Najczęściej szwankuje budowa, gdyż właśnie na tym punkcie powieść zasadniczo różni się od dramatu, którego nakazem pierwszym jest bezwzględna koncentracja dokoła jednej tylko idei.

Z tą trudnością nie dał sobie też rady inscenizator „Madame San Gene”. Lecz dzięki szczególnemu zbiegowi okoliczności — w danym wypadku — brak stał się zaletą.

Intrygę dramatyczną stanowią tu losy hr. Werthera. Jest on jedyną figurą, dzięki której coś się na scenie dzieje i w związku z którą sztuka zaczyna się i kończy. Gdyby nie hr. Werther, komedja mogłaby wlec się bodaj do śmierci księżny gdańskiej, lub upadku Napoleona.

Lecz cóż się stało w komedji z tą intrygą — czyli główną treścią dramatyczną? Dostrzegamy ją od czasu do czasu, jak łódź zatopioną, którą fala chwilami na powierzchnię wyrzuca. Zgola nawet zapominamy o niej.

Mimo to jednak, sztuka uwagi widza nie rozprasza, lecz owsem skupia ją. Sprawy to doskonały, w skróty sceniczne ujęty, rysunek postaci tytułowej. A postać warta tego. Ex-Katarzyna Hübscher — to figura tak oryginalna, tak szlachetna, a jednocześnie wdzięczna, że wystarczy dać portret jej — zwłaszcza portret żywy — by widza zaciekawić, zainteresować, ubawić i wzruszyć. Mając taką bohaterkę, zbyteczna oglądać się za intrygą dramatyczną. Wystarczy ukazać panią „Sans Gene” w rozmaitych sytuacjach, by publiczność sztukę pochłaniała.

Wobec tego, każdy zrozumie, jak wielka odpowiedzialność spada na wykonawczych ówey głównej roli — rolę, która stanowi tu jedyny czynnik, skupiający na scenie uwagę widowni. „Madame sans gene” — należy do tych rzadkich partycji, w których tylko właściwie aktor gra solo — reszta, nie wycieczając najmocniejszych historycznych postaci, to ledwo szmer akompanjamentu. Jak tam on wypadnie — mniejsza; byle solista wydobyl się z tłumu i był podziwu godny.

A podziw ten wywołała p. Morska. Otwarcie powiem, że jej jeszcze tak grającej nie widział. Za wyjątkiem kilku pierwszych scen, od chwili ukrycia hr. Werthera, gra p. Morskiej przez cały ciąg sztuki była jednym wspaniałym koncertem, wolnym od najlżejszego fałszu. Rubasność ex-praczi miała szczerą, nieklamany wdzięk; poprostu uroczą była ta księżna, nie umiejająca radzić sobie z trenem, lub rąbiąca bez ceremonji prawdę ludziom w oczy. Gdy z prostotą wypowiedziała uczucia swe i myśli — do łez rozrzewniała widownię, by ją wnet za chwilę naiwnością swą, albo

ciętością do głośnego śmiechu pobudziła.

Odegrami „Madame sans gene” p. Morska dowiodła, że przejść ona powinna do ról innych, niż do tej przeważnie grywała, ale że z teatrem absolutnie żegnać się jej niewolno. Artystka tej miary może być długo jeszcze ozdobą sceny polskiej.

Występ czwartkowy był stanowczo występem tryumfalnym.

Przy tej grze igliły wszystkie inne. Zginał nawet sam Napoleon p. Popławskiego. Była to, oczywiście, gra bardzo dobra, ale widzieliśmy lepsze kreacje tego artysty, choć i tu pewne, drobne zwłaszcza momenty zdradzały mistrza.

Z pozostałych wykonawców tla księżny gdańskiej, wymienię przede wszystkim p. Rylla. Miał duży takt w swym „komizmie”. Doskonale epizod dał p. Lochman; a niektóre sceny bardzo przyzwoicie odegrał p. Rychłowski, którego już za to samo należy pochwalić, że ensemblem z bohaterką, ani razu zespołu nie popsuł.

B. H.

Kronika Wileńska.

— Kalendarzyk. Dziś, w sobotę — św. Symfonia i Tymoteusza M. M., jutro — św. Filipa i Benejusa.

— Kronika kościelna. Dnia 24 b. m. t. j. w poniedziałek, jako w roczną uroczystość św. Bartłomieja Apostoła, w kościele wileńskim św. Bartłomieja (po-Augustynskim), odbędzie się uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu.

— W sprawie ziemstwa. Według danych, zgromadzonych przez Zarząd miejski, z liczby właścicieli nieruchomości m. Wila, korzystających z censusu dla udziału w wyborach radnych miejskich, w rzeczywistości nie zamieszkuje w Wilnie: prawosławnych 22,05 % ilości ogólnej, polaków 11,56 % i żydów 3 %.

— Wybory miejskie. W zarządzie miejskim dokonywane są obecnie prace przygotowawcze do wyborów radnych miejskich w dniu 9 września. Przygotowuje się awizacje dla wyborców i blankiety dla głosowania.

Oprócz tego, dla uniknięcia nieporozumień przy nowym porządku głosowania kartkami, wszyscy wyborcy otrzymają instrukcję zarządu miejskiego o porządku dokonywania wyborów.

— Teatr polski. Dzisiaj, w piątek po cenach niższych „Kryzacy” w roli „Zbyszka z Bogdańca” ostatni raz wystąpi p. Nowakowski. Na jutrzejsze, popołudniowe przedstawienie wszystkie bilety są już rozsprzedane, wieczorem po raz pierwszy ujrzymy wesołą operetkę „Rozkosze Warszawy”.

Na poniedziałek wyznacza dyrekcja „Lilje Wenedę” w dawnej obsadzie.

W przygotowaniu „Pani X” i „Ostrożnie z listami”.

— Z za kulis teatralnych. Zbliża się chwila wyjazdu, a raczej rozproszenia się personelu operetkowego, który nie ma widoków pozostania na zimę w Wilnie. Jak słyszeliśmy, większość tych artystów udać się ma do Radomia. Oddziela się od towarzysza p. Kuligowski, który zaangażowany został do teatru lwowskiego.

— W kwestji kapeluszy damskich (Z). Modne cebry i miednice, które na głowach nosi obecnie pleć nadobna, by się uczynić — jak mniema — jeszcze nadobniejszą, najbardziej dają się we znaki publiczności teatralnej. Coraz częściej też i coraz głośniej podnoszą się protesty przeciw paniom, które, nieładnie się najzupełniej ze swem otoczeniem, obsiadają krzesła i fotale, zasłaniając sąsiadom widok sceny.

— Coś pan taki wściekły? — pytam wczoraj podczas antraktu znajomego.

— Wyobraź pan sobie, przeciw to skandal. Zapłaćtem bilet, siedzę i nie nie widzę.

— Dlaczego?

— Rozsiadła się przedemną baba jakaś w ozupiradle i ani sposobu dojrzeć coś na scenie.

— Hm...

— Ty sobie mów hm, a mnie djabli biorą. Pieniądzy nie kradną i przed północem do teatru, nieraz odmawiam sobie załatwienia najpotrzebniejszego sprawunku. A tu — macie — wystrój się lafirynda...

— No, no... tylko bez takich wrażeń.

— Dobrze, dobrze. Ale kiedykolwiek taką awanturę zrobię, że będzie skandal w całym ogrodzie. Przedewszystkiem zaś, niech mi się raz jeszcze coś podobnego zdarzy, zażadam zwrócić pieniądze za bilet.

Zawrócił się i poszedł do domu, choć zdzwoniono na początek nowego aktu. Czy irytował się niesłusznie?

Sądźmy, że gniew był całkiem zrozumiały. I jeżeli modne panie pragną uniknąć zbliżających się awantur, powinny ze swemi baljami na głowach placować się w łozach lub w ostatnich rzędach.

— W I-em gimnazjum stawało do egzaminów w maju i sierpniu rok bieżącego 301 kandydatów (210 chrześcijan i 91 żydów), w tej liczbie do klasy przygotowawczej 149 (101 chrześcijan i 48 żydów) i do klasy I-szej 152 (109 chrześcijan i 43 żydów).

Z powyższej ilości kandydatów przyjęto po egzaminach: do wstępnej klasy 35 chrześcijan i 4 żydów, do klasy pierwszej — 61 chrz. i 4 żydów.

— Z sądu. Dnia 24 sierpnia rozpoczął się sesja sądu okręgowego dla osądzenia spraw kryminalnych bez udziału sędziów przysięgłych.

Spraw takich jest 10.

— Zajęcia w gimnazjach rozpoczęła się w dniu dzisiejszym.

— Z okazji ostatniego pożaru w Molodeczynie stwierdzono, że przy czynie katastrofy tak ciężkiej był skupienie budynków, w dodatku jeszcze, krytych słomą.

Wobec tego, gubernator bawiąc w Molodeczynie, udzielił pewnych wskazówek co do przyszłego planu miasta.

Z liczby domów spalonych 76 należało do chrześcijan i 54 do żydów. Z ogólnej ilości 250 tysięcy rubli na chłodzi katastrofy tak ciężkiej był skupienie budynków, w dodatku jeszcze, krytych słomą.

Wobec tego, gubernator bawiąc w Molodeczynie, udzielił pewnych wskazówek co do przyszłego planu miasta.

— Farmaceuci. Dotąd był praktykowany zwyczaj, że uczniowie aptekarscy po ukończeniu praktyki w aptekach otrzymywali z zarządu lekarskiego świadectwo na prawo składania egzaminów przy pewnym uniwersytecie, który z obowiązku był wskazywany.

Wobec skarg na taki rzeczy porządek, nastąpiło rozporządzenie, ażeby przy wydawaniu świadectw uczniom aptekarskim uniwersytet nie był wymieniany, skutkiem czego mający składać egzaminy obecnie mogą korzystać z prawa dowolnego wyboru uniwersytetu.

— Gorzelnie. Główna komisja do spraw fabrycznych postanowiła znieść w gubernji wileńskiej zależność wszystkich gorzelni gospodarczo-rolnych od nadzoru wileńskiej inspekcji fabrycznej.

W gubernji jest obecnie takich gorzelni 84, które dzielą się między powiaty: w wileńskim 19 z liczbą robotników 144, w wilejskim 17 z 124 robotnikami, w święciańskim 12 z 82 robotnikami, w oszmiańskim 19 z 138 robotnikami, w dziśnieńskim 10 z 74 robotnikami i w lidzkim 7 z 54 robotnikami.

Ogólna ilość robotników w tych gorzelniach wynosi 616.

— Cholera. Dn. 20 sierpnia było chorych na cholę w pow. dziśnieńskim: w Druł 18, w Dziśnie 3 i w powiecie 3 osoby.

— Pod pociąg. Na 656 wiorście st. Wilno robotnik kolejowy, Antoni Matusiewicz, w d. 19 b. m. wypadł z pociągu i dostał się pod pociąg, skutkiem czego koła zmiażdżyły mu nogę.

— Grabież. W podwórzu domu № 13 przy ul. Nowy Świat, dn. 20 sierpnia znaleziono w stanie nieprzytomności niejakiego Aleksandra Polezuka, u którego na głowie i ciele wykryto 10 ran.

Przywrócony do przytomności, Polezuc oświadczył, że został pokaleczony i ograbiony z 20 rubli przez towarzyszy.

— Topielec. Dnia 19 b. m. Aleksander Andrukajis, włościanin ze wsi Metruski, gminy podberskiej, kapieć się w stawie majątku Marianpola, powiatu wileńskiego, utonął.

— Ograbienie. Dnia 20 b. m., gdy zamieszkały na przedmieściu Równie-Pole Władysław Naruszewicz, lat 37, furman, wieczorem wrócił z miasta do domu, napadł na niego zbroj z łopem narzędziem i, zranivszy go w głowę, zabrał sakiwkę z 3 rublami i umknął. Pogotowie ratunkowe poszukiwawanemu ranę opatrzyło.

— Napad. Dnia 19 b. m., na wracającego z zajęcia przez ulicę Połtawską agenta stacji towarowej Połeskiej, Dymitra Bruckiego-Stepkowskiego, lat 30, napadł zbroj, który uderzeniem laski zranił go w głowę, lecz spłoszony przez nadchodzącego stojkowego, umknął i skrył się. Pogotowie ratunkowe pomocy poszkodowanemu udzieliło.

— Podrutek. Dnia 20 b. m. koło parkanu ogrodu szwajcarskiego, przy ulicy Sierockiej, znaleziono dziewczynkę dwumiesięczną, którą odnieszono do przytulki Dzieciątka Jezus.

— Zranienie. Dnia 20 b. m. o 8-10 wieczorem, zamieszkały w domu № 135 przy ulicy Antokolskiej Józef Sinkiowicz, lat 47, przedsiębiorca budowlany, w kłótni z konduktorem tramwajowym Rudnickim, został ugodzony nożem głęboko, aż wypadły jelitka, w żołądek. Wezwano Pogotowie ratunkowe, po udzieleniu pierwszej pomocy poszukiwanemu, gdy chory nie chciał udać się do szpitala, pozostawilo go w mieszkaniu.

— Pogotowie ratunkowe było czynne wczoraj w 8 wypadkach, w liczbie których 5 wypadków na miasto i 3 opatrunki na stacji Pogotowia. Przycem notowano trzy zastąpienia żołądkowe.

— Przyjechali do Wila: (Hotel Brystel): ob. Michał Grabowski, ob. Andrzej Zebrowski, ob. Mikołaj Horyzow, rad. dr. Piotr Wachramiejew.

(Hotel Europejski): ob. Mieczysław Szamot, ob. Tadeusz Korony, ob. Gedeon Szamot, ob. Elżbieta Sierabrakowa, nac. ziem. Edward Sokolowski, ob. Michał Komak

wych oczu, do głębi prześwietlonych.

Podeszła do niego, położyła mu ręce na ramionach, zmusiła spojrzeć na siebie.

— Janku!... mój Janku!... zostań ze mną! Zwalcz tę ponurą zmołę! Co ty tam poradzisz, śmieszny Don Kichocie! Siebie tylko zmarujesz — a nie ocalisz nic i nikogo, Zostań dla szczęścia — dla miłości — dla mnie!..

Patrzył na nią z wrazeniem, że stoi po drugiej stronie dzielącej ich czarnej przepaści. Brała ją w siebie jakaś dal, chłoneła, odsuwała. Rwały się jedna po drugiej nici serdeczne, rwały ze śmiertelnym bólem. Żegnały ją chciwe jej widoku, miłujące oczy — tak jak się nazawsze żegna blask słońca...

...I to spojrzenie głębokie, tajemnicze, ruszające i te jedwabne, żywe, promieniste włosy i usta upajające jak czara kwiatu i czarodziejskie brzmienie głosu, które słodką niesie zagubę — i ją całą, tak jedyną na całym szerokim świecie... Konało w nim z jakimś rozkwitem, radosne życie...

Ale był silny gorzka mocą bólu, którem go poito tanto kochanie, jak rana krwawiące... Nie ujął wyciągniętych rąk, nie odwrócił się

na słodkie i trwożne wołanie... Odszedł, najwyższym wysiłkiem woli oderwawszy oczy...

Za nim biegł krzyk: Janku!... dźwiękiem, srebrnym echem...

Stał przy oknie w pędzącym po ciągu i patrzył zgorączkowanymi oczami.

ZEPPELIN III.

Berlin. W nocy naprawiono aeroplany, który skierował się z Bülzigu do Friedrichshafen.

STREJK W SZWECJI.

Sztokholm. 760 robotników Tow. akcyjnego "Separator" w Sztokholmie wznowiło pracę. Otrzymało wiadomość co do przystąpienia do robot w różnych miastach prowincjonalnych.

Sztokholm. Gaz. radykalna "Dagens Nieter" nawołuje strejkujących do zaniechania strejku, ażeby dać możliwość rządowi wystąpienia z pośrednictwem.

SPRAWA KRETEŃSKA.

Berlin. Według informacji gazet dziennych, oddział mocarstw opiekuńczych powtórnie wystąpił z Kanae, ponieważ komitet wykonawczy ręczy, iż chorągiew grecka nie będzie wywieszona. Fortecę ponownie zajęły wojska kretańskie.

BOJKOT W TURCJI.

Salonika. Bojkot towarów greckich został zaniechany.

KONGRESY.

Salonika. Wczoraj otwarto tu kongres bułgarskich klubów konstytucyjnych.

W Elbasanie otwarto został wczoraj kongres albańskich klubów konstytucyjnych.

WYKOLEJENIE POCIĄGU.

Salonika. 19 bm., o godz. 2 po południu, wykoł się pociąg wojskowy, idący do Mitrowicy; rany odnieśli naczelnik pociągu i 2 oficerowie, uszkodzonych jest 26 wagonów. Katastrofę spowodowało zdjęcie szyn, dokonane, jak sądzą, przez albańczyków.

Salonika. Skutkiem katastrofy kolejowej w pobliżu Mitrowicy, jest 18 rannych żołnierzy i oficer.

ZWIĘKSZENIE CELI.

Kostantynopol. Rada ministrów postanowiła nawiązać rokowania z mocarstwami w sprawie zwiększenia celi wwozowych o 4 proc.

SYTUACJA W GRECJI.

Ateny. Niektóre pisma zdają odłożenia na 2 tygodnie zwolnienia Izby deputowanych, by dać rządowi czas do wystąpienia wobec parlamentu.

Opracowany przez ministra finansów program reform finansowych i ekonomicznych, zaaprobowany został przez króla.

POROZUMIENIE JAPŃSKO-CHIŃSKIE.

Londyn. Do Ag. Reutersa telegrafują z Pekinu, że układy pomiędzy Chinami i Japonią zostały zakończone. W najbliższej przyszłości będzie podpisana umowa następująca: Japonia czyni ustępstwo w kwestii Czientao co do terytorium i jurysdykcji zamieszkujejących tam koreańczyków. Chiny ze swej strony nie przedsięwzięją niczego, w celu rozszerzenia linii kol. od Linmintinu na północ bez wiedzy Japonii. Japonia zaś zrzeka się układow co do zarządu pasem kolejowym w obrębie policyjnych praw cudzoziemców, oraz ochrony linii Andun-Mukden.

Z PERSJI.

Tabryz. Kolej Tabryz-Teheran jest nieczynna z powodu dokonanych na tej linii grabieży. Do Tabryzu powróciło 36 narodowców, wziętych do niewoli przez Kachimachana przed rokiem. Wypuszczenie na wolność więźniów wywołało w całym Azerbejdżanie najdotkliwsze wrazenie.

Teheran. Dzisiaj ludność Teheranu ogłoszona została amnestją.

Farman zwycięzca.

Henryk Farman uzyskał światowy rekord lotu równie co do wielkości drogi, jako też i co do trwałości lotu i stał się bohaterem dnia. Urodził się on w Paryżu w 1873 r., jako syn korespondenta dzienników angielskich, dotychczas w Paryżu przebywającego. Z początku studiował malarstwo, ale wnet poświęcił się zupełnie sportowi. Z początku oddawał się sportowi kolarskiemu, który naówczas przynosił wybitnym kolarzom przywole do chwały z nagród. Z bratem swoim Maurycem był Henryk niezwykłym jeźdźcą na tandemie około roku 1890.

Gdy biecyle zaczęły coraz mniej, zaczął budzić wśród publiczności, praktyczny Farman przetrzasnął się do sportu samochodowego, w którym również uzyskał sławę. Już podczas wyścigów na drodze Paryż-Berlin w r. 1901 przybył jako piąty do mety, przejechałszy 1,200 kilometrów z przeciętną szybkością 62.2 km. na godzinę. Najświetniejszy wynik uzyskał podczas wyścigu na drodze Paryż-Wiedeń w r. 1902, gdy przybył jako drugi do Wiednia w 13 minut po pierwszym zwycięzcy, którym był Marcel Renault. Następnie wyścigi samochodowe nie przyniosły mu laurów, a podczas wyścigu o nagrodę Gordon Benneta w r. 1905 Farman o mało nie zginął. Jadąc z górą stromą drogą, puścił się zbyt szybko na skręcenie i runął wraz z samochodem w przepaść obok drogi. Na szczęście Farman i palacz zawisli na gałęziach drzewa, samochód zaś spadłszy o 100 metrów niżej, rozbił się na kawałki.

Po tym wypadku przez dwa lata nie słyszano o Farmanie, który dopiero w r. 1907 wystąpił jako aeroplanista, spostrzegłszy, że samochody

Perm. Zmarła w fabryce i osoba Archański. W pow. piniezkim zachorowała i, zmarła i osoba.

Rotterdam. Zgodnie z danymi urzędowymi, w barakach znajduje się 18 chorych, pozostaje pod badaniem specjalnem 84. Nowych wypadków śmiertelnie nie zanotowano.

WYROKI.

Jarostaw. Sąd okręgowy rozpatrzył sprawę o wybuchu kotła parowego w fabryce tytoniu Dunajewa, gdzie zginęło kilka osób. Administracja fabryki uniewinniono, maszynistę skazano na trzy lata więzienia, a palacza — na 4 mies.

Sewastopol. Sąd wojenny morski wydał wyrok w sprawie zatonięcia łodzi podwodnej "Kambala". Dozwolono pancernika "Rostislaw", Sapsaja — uniewinniono, a b. dowódcę łodzi podwodnej, Akwiłonowa, skazano na 6 miesięcy twierdzy i pokutę kościelną.

ULASKAWIENIE.

Warszawa. Trzem skazanym na śmierć za zabójstwo policmajstra lubelskiego zamieniono karę tę na dożywotnie ciężkie roboty.

WYBORY DO RADY PANSTWA.

Czernihów. Na członka Rady Państwa ziemstwa czernihowskie wybrano ponownie p. J. Krasowskiego. Smoleńsk. Na członka Rady Państwa od ziemstwa obrany został marszałek powiatu duchowszczyńskiego — Engelhardt, dotychczasowy członek Rady.

SZKOŁA MUZYCZNA.

Płock. Otwarto tu szkołę muzyki i śpiewu.

POSUCHA.

Tyraspol. Wskutek niezwykłego opadnięcia Dniestru, komunikacja parostatkami uległa przerwie na linii Tyraspol-Mohylew.

POŻARY.

Tambów. W dużej wsi handlowej Mardowo, w powiecie tambowskim padły pastwą płomieni wszystkie sklepy kupieckie i sklepy na rynku. Spłonęła też cerkiew św. Mikołaja. W ogniu zginął i człowiek. Straty są znaczne.

Woznieńskaja. W st. Piereprawnaja spłonęło 87 mieszkań ze wszystkimi zabudowaniami i zbożem. Straty wynoszą 70 tysięcy rubli.

Połtawa. Podczas pożaru we wsi Demidówce, w powiecie krzemieńczuckim, zginęli w ogniu matka zarządzającego majątkiem, natrzeczona, robotnik i służąca.

Woronż. We wsi Poworino w pow. nowochoperskim spłonęły przeszło 300 osad.

Czernihów. We wsi Jaryłowice, pow. horodniańskiego, spłonęło 30 zagrod; we wsi Sorokoszyce, pow. oskierskiego, — 42 zagrody i we wsi Stiepanówka, pow. borsnińskiego, — zagród 40. Straty są bardzo znaczne.

Kursk. We wsi Wysokoje, pow. grajworowskiego, spłonęło 28 zagród, z całym dobytkiem i zbożem; straty są bardzo znaczne. W płomieniach zginął chłopiec.

Toronto (stan Ontario). W gmachu parlamentu wybuchł pożar, przyczem część skrzydła runęła na bibliotekę; straty dochodzą do miliona dolarów.

ZAMACHY, ZABÓJSTWA I GRABIEŻE.

Suraz. Wczoraj o 19 sierpnia, w osadzie Światsk 6 zbrojczych ograbilo biuro pocztowe i mieszkankę nadzorcę policyjną. Zabili 2-ch policjantów, nadzorcę i cywilnego, ranili nadzorcę, policjanta i zbiegli.

Czernihów. W lasach, w okolicach wsi Karpowice, pow. nowozybkowskiego, zabity został przez policyję b. uczestnik bandy znanego zabiętego zbrojca Sawickiego-Gawrylenko, który zorganizował własną bandę.

ARESZTOWANIE RABUSIÓW.

Tyflis. Aresztowano bandę 20 rabusiów, którzy dokonali w różnych miastach całego szeregu zbrodni, między innymi zrabowali na kolei środkowo-azjatyckiej z wagonów pocztowych około miliona rubli. Świadczone, że organizator bandy, Iwanow, po przybyciu do Krasnowodska zapomocą dobranego kłucza przedostał się zawczasu do wagonu pocztowego i ukrył się w nim, w drodze przepiłował podłogę i ścianę i wyrzucił worki z 450,000 rubli, które zabrali i zakopali do ziemi oczekujący go pomocnicy. Część zrabowanych pieniędzy znaleziono w Tyflisie, w ogródku letnim i w kilku zakładach gastronomicznych. Taż sama banda w r. 1908 w Taszkencie i Czardżuju wykradła pakiet z 330,000 rb. Przy rewizji znaleziono u aresztowanych część skradzionych pieniędzy.

PROCES ZAGRZEBSKI.

Wiedeń. Najwyższy sąd wojenny w Zagrzebiu zatwierdził wyrok uniewinniający nowosackiego sądu wojennego w sprawie adwokata Miładinowicza, oskarżonego przez władzę cywilną o ekspedowanie broni do Serbji i werbowanie ochotników.

ZJAZD LEKARZY.

Budapeszt. Odbyło się w pałacu przyjeżdżających członków kongresu lekarskiego. Wielu z członków przedstawiono arcyksięciu Józefowi. W teatrze narodowym odbyło się galowe przedstawienie.

i wiele innych spraw natury praktycznej.

Kradzież armaty.

Pisma paryskie donoszą, że w nocy z soboty na niedzielę w Chalons sur Marne z koszar 106 pułku artylerji skradziono najnowszy model mitraljezy.

Zuchwały ten rabunek wywołał wielkie zdenerwowanie, bo oświeta znowu jaskrawo niedbalstwo gospodarki wojskowej, nie umiejącej ochronić swoich arsenaliów nawet przed kradzieżą armaty. W dodatku model mitraljezy skradzionej był dumą artylerji francuskiej, bo przewyższał znacznie szybkostrzałowe działa niemieckie pod względem liczby wyrzucania pocisków. Z armaty pozostała w koszarach tylko laweta.

Podjęcie zwraca się przeciw gefrajterowi Deschamps, który już niezliczone razy był karany za różne sprawy lajdackie, a w przededniu kradzieży dezertował z wojska. Utrzymuje się przekonanie, że gefrajter ten, który w ostatnich czasach był w posiadaniu znacznej sumy pieniędzy, posiadał klucze podobne do różnych warsztatów i piwnic, w których przechowywano modele mitraljezy. Śledztwo dotychczasowe wykryło, że owej nocy, w której spełniono kradzież armaty, w pobliżu koszar stały dwa samochody ze zgazonemiatarniami. "Temps" twierdzi, że w jednym z nich znajdowali się ludzie, którzy mówili po francusku z akcentem niemieckim.

Według informacji "Echo de Paris", odkryto już w Paryżu skradzioną mitraljezę i gefrajtera Deschamps. Inne dzienniki zaprzeczają jednak tej pogłosce i twierdzą, że dotychczas nie ustalono nawet, czy Deschamps jest istotnie złodziejem. W każdym razie musiał on mieć współników, którzy może dziś jeszcze znajdują się w koszarach w Chalons.

Śledztwo prowadzone jest z wielką energią, ale w najgłębszej tajemnicy. Kola urzędowe potwierdzają fakt kradzieży, ale nie chcą udzielać jakichkolwiek wyjaśnień o przebiegu śledztwa.

Zdetronizowany władca.

Z chwilą, gdy osoba samowładnego do niedawna tyrańca i despoty Abdul-Hamida straciła blask purpury — osoba ta zapadła w nieć, a przynajmniej w zapomnienie. Od czasu do czasu jednak z Saloniki, z wili Allatina, która jest dożywotniem więzieniem eks-sultana, przedostają się do wiadomości ogółu informacje o trybie życia zdeponowanego władcy.

Według depezy, który otrzymał paryski "Matin" z Saloniki, Abdul-Hamid jest bliski obłędu. Noce spędza przy oknie i patrzy — w kierunku Konstantynopola. Codziennie rano wydaje mnóstwo sprzecznych rozkazów i żąda rzeczy wprost niemożliwych. Gdy jest sam, płacze, jęczy i krzyczy, oskarżając swą fatalną gwiazdę, że zesłała mu los tak opakany. Później wywala kobiety ze swego haremu i każe sobie wróżyć z kart. Gdy wróżba wypadnie pomyślnie, wpada w dziką wesołość, biega po salach, wyraca sprzęty, tłucze szkła i szuby.

Abdul-Hamid schudł i zestarzał się bardzo. Nie upiększa już zwiędłego oblicza szminkami, różem i białdem. Żyje w ciągłej obawie śmierci — nagłej i niespodziewanej i, kładąc się do łóżka, nie zbiera się nigdy, drżąc i zrywając się za najmniejszym szmerem.

W takich warunkach, nie budzący wszakże niczyjego współczucia, żyje eks-sultan Abdul-Hamid.

TELEGRAMY

"Kurjera Litewskiego".

Z dnia 20 i 11 sierpnia (2 i 8 września).

(Telegramy Ag. Petersburskiej).

AUDJENCJA.

Petersburg. Ambasador włoski w Petersburgu, kawaler Meoagri przyjmowany był przez Najjaśniejszego Pana na prywatnej audjencji.

NAUKA CZYTANIA WŚRÓD ŻOLNIERZY.

Petersburg. Najjaśniejszy Pan rozkazał wyasygnowywać nadal w podwójnej ilości sumy, wydawane dotychczas na nauczanie żołnierzy czytania i pisania i urządzanie dla nich bibliotek.

Z SĄDU WOJENNEGO.

Petersburg. Sąd wojenno-okręgowy rozpatrzył sprawę naczelnika petersburskiego więzienia wojskowego, pułkownika Ananijina i pomocnika jego, kapitana Kowalenskigo, oskarżonych o słaby nadzór nad więźniami, wskutek czego uciekło trzech oskarżonych o przestępstwa państwowe, skazał Ananijina i Kowalenskigo na areszt na odwachu.

CHOLERA.

Petersburg. W ciągu ostatniej doby zachorowało w stolicy 19 osób, zmarło 9; pozostaje chorych 296.

Ryga. W ciągu doby zachorowało 17 osób, pomiędzy niemi artystka teatru niemieckiego, zmarły 4 osoby.

Kostroma. W m. i pow. zachorowały 4, zmarły 2 osoby.

kół naukowych. Z ramienia krakowskiej Akademii Umiejętności Smoleński wziął udział w kilku ekspedycjach naukowych, a w ostatnich latach sam je prowadził przy materialnej pomocy Akademji. Wynikami wykopalski dzielił się ze światem naukowym w szeregu broszur francuskich, a nas charakteryzował je w pracy, wydanej przed dwoma laty, p. t. "Wykopalska Egiptu 1901-1906".

Prócz tego, wiele artykułów historycznych i literackich drukował w pismach warszawskich i lwowskich, że wymienimy "Przegląd Historyczny", "Kwartalnik historyczny", "Ateneum Polskie" i t. p.

W ostatnich czasach czuł się źle. Wrócił do kraju przed kilkoma tygodniami, jakby w przeczuju śmierci. Dodać tu jeszcze należy, że s. p. Tadeusz Smoleński był synowcem znanego historyka, Władysława Smoleńskiego.

Pogrzeb s. p. zmarłego odbył się d. 21 b. m. o godz. 4 po poł. w Krakowie, z kaplicy OO. Bonifratrów na Kazimierz.

ZABÓR PRUSKI.

Utrudnienie wycieczek do Częstochowy. "Posener Tageblatt" donosi, że z powodu niebezpieczeństwa przewleczenia "zarazy", półpaski z Księstwa Poznańskiego do Częstochowy wcale nie będą wydawane. Pasporty do Rosji otrzymają tylko te osoby, które zapewnią, że nie pojedą do Częstochowy. Tymczasem w Częstochowie nikt nie wie o istnieniu jakiejś "zarazy". Pisma poznańskie donoszą, że te zarządzenia policyjne są bezprawne i mogą przeszkodzić w wycieczkach do Częstochowy tylko tym osobom, które nie będą umiały dość energicznie upomnieć się o swoje prawa.

Za granicą.

Przesilenie w Serbji.

Serbja ma nowe przesilenie ministerjalne. Wobec tego faktu w niewielkim państwie, które jest widniejącą nieustannych przesileniach ministerjalnych, możnaby przypuszczać na tem, co podały telegramy, jednak obecne przesilenie daży do daleko idącej zmiany w stosunkach partyjnych, a nadto ma jeszcze głębsze przyczyny dynastyczne.

Poszło o wybory gminne i to w jednym mieście, Ezbacuu, co wskazywa już samo, że musiały istnieć głębsze przyczyny tego przesilenia, które równa się zerwaniu koalicji pomiędzy stronnictwami serbskimi.

Chodzi teraz o to, jaki gabinet przyjdzie do steru: czy staroradykalny, czy też złożony ze staro i młodoradykałów? Mówią bowiem o jednej i o drugiej ewentualności, o udaniu się króla Piotra do naczelnika staroradykałów, Pasicza, i staroradykalnego ministra spraw wewnętrznych Jowanowicza na konferencję, co wskazywałoby, że król pragnąłby utworzenia gabinetu staroradykalnego.

Właściwą przyczyną przesilenia ma być ruch obecny w celu rehabilitacji księcia Jerzego i przywrócenia mu stanowiska następcy tronu. Jak zapatykowały się na to gabinet staroradykałów, trudno orzec wobec znanej chytryści przyszłego jego kierownika, Pasicza. Natomiast gabinet mieszany z młodoradykałów i staroradykałów prawdopodobnie stanąłby po stronie księcia Jerzego, wobec znanego usposobienia stronnictwa młodoradykalnego.

W każdym razie książę Jerzy próbuje znowu odegrać rolę polityczną, gdyż po zgłoszeniu dymisji przez prezesa ministrów, Nowakowicza, odbył z nim dłuższą konferencję.

Kongres trade-unionów angielskich.

Na początku września odbędzie się w mieście Ipswich, w południowej Anglii, pod przewodnictwem prezesa partji robotniczej w Izbie gmin, Schakletona, tegoroczny kongres angielskich związków zawodowych, na którym reprezentowanych będzie milion 700 tysięcy zorganizowanych robotników przez 490 delegatów. Między związkami, reprezentowanymi na kongresie, po raz pierwszy znajdować się będzie związek zawodowy pracowników rolnych.

GALICJA.

S. p. Tadeusz Smoleński. W Krakowie zmarł znany egiptolog, Tadeusz Smoleński.

S. p. Smoleński, pomimo młodego wieku zdobył sobie głośno imię pracami z dziedzin egiptologii. Kierując ekspedycją, zorganizowaną przez pewnego magnata, znalazł ciekawe zabytki z czasów trzeciej dynastji. Kraków posiada w swych zbiorach kilka mumij, odkrytych przez s. p. Smoleńskiego, który przy pomocy konsula hr. Koziembrodzkiego, zdołał je uzyskać do Krakowa.

Smoleński szedł do grobu w zaraniu życia i pracy. Urodzony w r. 1884 w okolicy Tarnobrzegu, uczęszczał do gimnazjum II im. Sobieskiego w Krakowie.

Przed sześciu laty, po opuszczeniu lat gimnazjalnych wstąpił na uniwersytet. Pracy jednak nie mógł oddać się tak, jak pragnął. Zdrowie niedomagalo, gruźlica postępowala nieustannie, tak, że przyjaciele zaczęli się obawiać o niego. Za poradą Lutowskiego Smoleński wyjechał na południe do Kairu. Tu spędził najlepsze lata swego życia w wyjątkowej pracy naukowej.

Zdolności Smoleńskiego, zwłaszcza w kierunku egiptologii, zwrócić uwagę

okolicy. Obecnie pozostały do ukończenia tylko roboty wewnętrzne.

ZIEMIE POLSKIE.

KRÓLESTWO POLSKIE.

P. P. P. W swoim czasie donosiłamy, że warszawska władza gubernialna do spraw stowarzyszeń odmówiła zarejestrowania statutu Polskiej Partji Postępowej, złożonego przed kilku miesiącami. Obecnie dowiadujemy się, że adw. prays. Henryk Konie, Leon Papiński i Emil Stanisław Rappaport wnieśli w imieniu założycieli ponownie do zarejestrowania tenże projekt statutu, poczyniwszy w nim zmiany redakcyjne.

Zabronione odczyty. Podczas trzydniówki Kółek rolniczych w Częstochowie miały się odbyć odczyty popularne, na które jednak nie uzyskano pozwolenia. Programy tych niedozwolonych do skutku odczytów były następujące: "Sprawozdanie z działalności Kółek rolniczych w Galicji", "Sprawozdanie z działalności Kółek rolniczych w Poznańskiem", "Znaczenie kobiety w rodzinie, gospodarstwie i społeczeństwie", "O potrzebie oświaty dla rolnika", "Jak szkoła zawodowych żeńskich", "Jak wsi polska wyglądać powinna", "O rozrywkach i wypoczynku na wsi", "Stan drobnego rolnictwa w Czechach i na Morawach", "O stowarzyszeniach kredytowych", "Warunki ekonomiczne rolnictwa drobnego w Królestwie Polskiem".

Poprzednio też zakazany został przyjazd znanego działacza k. Wawrzyniaka z Poznańskiego, patrona spółek zarobkowych, który miał na wystawie częstochowskiej wygłosić odczyt o współdziałności.

Reprezje prasowe. Warszawski komitet do spraw prasowych polecił skonsfiskować broszurę p. t. "Poltwarski nieporozumienie" odpowiedź autorowi "La chiesa russa".

P. o. general-gubernatora warszawskiego skazał redaktora "Kurjera Polskiego", p. Ludwika Straszewicza, za umieszczenie w N 33 "Tygodnika Polskiego" urywku zakazanego hymnu na 25 rb. grzywny.

Nieuwzględnione wystąpienie. Do lubelskiego zarządu akcezy wpłynęło cztery uchwały zgromadzeń wiejskich z gub. kieleckiej, w których mieszkańcy domagają się zamknięcia sklepów monopolowych. Pedanta nie uwzględniono nie zostały. Zarząd akcezy uznał za stosowne odrzucić je, rzekomo bowiem doszedł do przekonania, że zasada do powzięcia uchwał w sprawie zamykania sklepów monopolowych była nie tyle chęć szerszenia wstrzemięźliwości, ile dążenie do pozbycia się obowiązku pilnowania sklepów, który to obowiązek włożony został na mieszkańców wioski przez gubernatora.

Zjazd ogrodniczy. Na d. 10 (23), 11 (24) i 12 (25) września naznaczone w Częstochowie zjazd owoczarnawców polskich. Zadeklarowało kilkanaście ciekawych referatów.

Rewizja w "Łączności". Policja warszawska wraz z agentami, "ochraną" dokonała rewizji w siedzibie Związku zawodowego mularzy "Łączności", w domu pod N 23 przy ul. Tamka. Zarządzającego oddziałem, p. Habrowskiego, nie zastano. Rewizja nie dała żadnych wyników.

Aresztowanie redakcji. Redaktor tygodnika żargonowego "Di Idyze Polkajtne" (Żydowski Głos Narodu), p. Gras, został aresztowany razem z kilkoma współpracownikami tego czasopisma.

Smochód za Pogotowie. Właściciel przedsił w Markach, pod Warszawą, p. Jerzy Briggę, ofiarował zarządowi Pogotowia ratunkowego samochód, przeznaczony do przyspieszenia pomocy lekarskiej w wypadkach bardzo nagłych.

Bliźniarstwa marjawitów. W fabryce Schöna na Srodlu zaszedł — jak donosi "Kur. Zagi" — fakt, świadczący do jakiego stopnia rozwydrzenia dochodzą marjawitów. Oto kilku robotników-odstępców zaczęło naracać na marjawitów pracujących tam katolików i w zapale zapomniało się do tego stopnia, iż świętych naszego kościoła nazwało "tworami ezarów".

Niektórzy robotnicy, oburzeni takimi bliźniarstwami, rzucili się na marjawitów i byłoby niechybnie doszło do starcia, gdyby nie starci i rozważniejsi robotnicy, którzy powstrzymali młodzieńców, którzy zupełnie słusznie, iż boją się przynosićby tylko ujmg wyznawcom wiary katolickiej i że tacy "młotarscy" konwiktów niejednemu otworzą oczy i nauczą go, czym jest właściwie cały marjawitizm.

Nowogródek (B.). Zapowiedziana na 23 bm. zabawa składkowa ziemianstwa w Krynkach u p. Konstantego Lipińskiego, z powodów od komitetu organizacyjnego niezależnych, została odłożona do dnia 15 września; odbędzie się ona w Mostkiewiczach, rezydencji państwa Leonardowstwa Baranowiczów.

Pieski (gub. grodz.). W małym miasteczku, lecz dość ruchliwym miasteczku w dn. 7 bm. z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar i odrazu zagroził całej linii drewnianych, przeważnie słomianych krytych domów. Gwałtowny ogień przedniel się na jedyny w pośród strzech budynek piętrowy murywany i zniszczył go doszczętnie. Zniszczenie groziło niechybnie całemu miasteczku, praca w niedziele szła na marne, wszyscy, zajęci swoimi losem, dorywczo tylko nieśli pomoc, gdy wtem opatrzenie zjawił się z gotową pomocą w ludziach i narzędziach ogólnych, z hufcem dobrze zorganizowanej drużyny, p. Kazimierz Błajpaz ze Strobicy, brat ordynata, i pod swoją osobistą komendą, wprawnie kierując niesioną pomocą, rozszalały żywioł umiejscowił zdołał, csem wprost mieszkańcy miasteczka wywołał entuzjazm podziękii i trwały wdzięczności. Dzięki tej akcji śmiało powiedzić można, że za wyjątkiem niewielkich strat, miasteczko samo ocalało.

S. D.

Zagory (pow. szawelski). Niejak p. Biel, łotysz z pochodzenia, zakładca w Zagorach sześcioklasową szkołę handlową dla chłopców i dziewczynek, która będzie drugą z rządu w gubernji kowieńskiej. Pierwsza istnieje w Kownie. W roku bieżącym będą otwarte tylko trzy pierwsze klasy.

Bireżany (pow. trocki). Na skutek starań proboszcza Korwelisa został ukończony kościół murywany w stylu gotyckim z wieżą mającą 29 1/2 sążni wysokości, panująca nad okolicą. Kościół najspanialszej wygląda z góry Władawowej z lewego brzegu Niemna. Nowa świątynia jest niewątpliwie ozdoba

miasteczka samo ocalało.

Zagory (pow. szawelski). Niejak p. Biel, łotysz z pochodzenia, zakładca w Zagorach sześcioklasową szkołę handlową dla chłopców i dziewczynek, która będzie drugą z rządu w gubernji kowieńskiej. Pierwsza istnieje w Kownie. W roku bieżącym będą otwarte tylko trzy pierwsze klasy.

Bireżany (pow. trocki). Na skutek starań proboszcza Korwelisa został ukończony kościół murywany w stylu gotyckim z wieżą mającą 29 1/2 sążni wysokości, panująca nad okolicą. Kościół najspanialszej wygląda z góry Władawowej z lewego brzegu Niemna. Nowa świątynia jest niewątpliwie ozdoba

miasteczka samo ocalało.

spowzedniały. Nabywszy od braci Voisin maszynę do latania, ćwiczył się na polach w Issy pod Paryżem i dnia 23 października 1907 r. wzniósł się po raz pierwszy pod Paryżem. Wtedy całość lotu, albo, jak się wyrażano: skoku, wyniosła 186 metrów. Ale już w 3 dni później przed komisją paryskiego Aeroklubu przeleciał Farman 770 metrów w prostej linii, co mu zjednało wielkie uznanie. Ale trzeba się było zabrać do nauki latania wokoło, ażeby stanąć do ubiegania się o nagrodę Deutsch-Archdeacona w sumie 50,000 franków za przelecenie w zamkniętym kręgu. Po 3 miesiącach nauki zjawiał się Farman w styczniu 1908 r. w Issy przed komisją i wykonał wspomniany wlot. Otrzymał jednogłośnie nagrodę i podzielił się nią z konstruktorem swojej maszyny, Gabrjelem Voisinem. Następnie przedsięwziął w ubiegłym roku podróż aeroplanem z Chalons do Reims na przestrzeni 27 kilometrów, co trwało 23 minuty. Przechybię zimą oddawał się Far-

man budowie aeroplanów własnego pomysłu, ale bez powodzenia.

OFIARY

złożone w Administracji „Kurjera Litewskiego“.

Dla biednej M. S. na maszynę do szycia: Stefana Andrzejkowicza 4 rb., Basimien- nie 2 rb., W. W. 1 rb., Bajparowicz 1 rb., Stanisław Holownia z Tochny 5 rb., F. P. 6 rb.

Na wpisy dla biednych dzieci: Hala Pokubiatto 2 rb. Na odnowienie pomnika ś. p. Jana Czeczotta: J. Bernowicz, W. Jeleński, Ożarowski, J. Rossudowski, W. Obuchowicz rb. 5.

Biedna krawcowa, której mąż jest obłożnie chory, uprasza łośliwe osoby o do- rządzanie pomocy na wykupienie maszyny, będącej w zastawie. Ofiary przyjmuje Ad- ministracja „Kurjera“ dla „Szwaczki“.

Ofiarności ludzi łośliwych polecamy biednego młodego człowieka sparaliżowane- go, któremu z przepisu lekarza potrzebny jest aparat do elektryzacji w cenie 40 rb. Ofiary choćby najdrobniejsze przyjmuje „dla paralityka“ Administracja „Kurjera Litewskiego“.

GIEŁDA.

Telegramy Handlowe Pet. Agencji Telegraficznej.

Petersburg, dn. 21 sierpnia 1909 r.

Table with exchange rates for various currencies and goods like wheat and flour.

Table with market prices for various types of flour and grain.

Ony zboża.

Table with prices for different types of grain and flour.

Stan pogody. Spostrzeżenia stacji meteorologicznej przy wileńskiej szkole juników. Z dnia 21 sierpnia.

Table with weather observations including barometric pressure and temperature.

Advertisement for ALPINA milk powder, highlighting its benefits for children.

Minimum, wilgotność powietrza, absolutna, stosunkowa, węd. bygram, kierunek i siła wiatru w mjes: a) o 7-ej z rana, b) o 1-ej w pol, c) wczoraj o 9-ej wiecz.

Redaktor i wydawca WOJCIECH BARANOWSKI.

Advertisement for BENTALLA steam engines and KOSY BURYSA mowers, featuring technical details and contact information for Tadeusz Kowalski.

Advertisement for Ruston, Proctor & Co Ltd steam engines and elevators, emphasizing their quality and efficiency.

Advertisement for Alfred Grodzki's potato processing machinery, including mashing and sorting machines.

Advertisement for Cascara Midy medicine, used for constipation and chronic intestinal issues.

Advertisement for the Agricultural Section of the Wilno Farmers' Union, focusing on crop production and market prices.

Advertisement for FERRA, a large garden and estate in Wilno, available for sale or lease.

Advertisement for Tartak, a sawmill in Wilno, offering services and machinery.

Advertisement for Pensjonat, a pension house for citizens, located in Wilno.

Advertisement for W. Rościszewskiej, a school or educational institution in Wilno.

Advertisement for G. Stulgińska, a business or service provider in Wilno.

Advertisement for Niedrogo, a business or service provider in Wilno.

Advertisement for Nauczycielka, a teacher or educational service in Wilno.

Advertisement for Uczniowie, a group of students or a school-related notice in Wilno.

Advertisement for Wynajmę, a notice regarding rental or accommodation in Wilno.

Advertisement for Wyroby srebrne, a notice regarding silverware or jewelry in Wilno.

Advertisement for Magazyn Sz. Szliozberga, a store or business in Wilno.

Large advertisement for Rosyjskie Towarzystwo Ubezpieczeń Kapitałów i Dochodów, a Russian insurance company.

Advertisement for Wyższych Kursów Handlowych, a course or school in Wilno.

Advertisement for Szkoła Muzyczna Wil. Oddz. Cesar. R. M. O., a music school in Wilno.

Advertisement for Po niskich cenach, a notice regarding low prices for goods or services.

Advertisement for K. Matejuna w Wilnie, a business or service provider in Wilno.

Advertisement for Szkoła Z. Rusieckiej, a school in Wilno.

Advertisement for Studnie, a business or service provider in Wilno.

Advertisement for H. Kaliński, a business or service provider in Wilno.

Advertisement for Niezawbijają chwile, a notice regarding time or services.

Advertisement for Podręczniki Szkolne, a notice regarding school textbooks.

Advertisement for W. Makowskiego, a business or service provider in Wilno.

Advertisement for ogłoszenia drobne, a notice regarding small advertisements.

Advertisement for Biuro nauczycielskie, a teachers' office or association in Wilno.

Advertisement for Dla uczniów, a notice regarding students or education.

Advertisement for Mieszkanie, a notice regarding housing or accommodation.

Advertisement for Student, a notice regarding students or education.

Advertisement for Od 30 do 50 rb., a notice regarding prices or services.

Advertisement for B. siostra, a notice regarding a sister or family member.

Advertisement for Gimnazysta, a notice regarding a gymnasium student.

Advertisement for Krawcowa, a notice regarding a tailor or dressmaker.

Advertisement for Osoba, a notice regarding a person or individual.

Advertisement for Student, a notice regarding a student.

Advertisement for Asystent, a notice regarding an assistant or helper.

Advertisement for Potrzebny, a notice regarding a need or requirement.

Advertisement for Br. A. i J. Olkiewiczscy, a business or service provider in Wilno.

Advertisement for Bracia Borkowscy, a business or service provider in Wilno.

Large advertisement for Vichy mineral water, including various brands like Celestins and Grande Grille.

Advertisement for Br. A. i J. Alszwang, a business or service provider in Wilno.